

Jeszcze o aukcji

Felietony

Nadesłany przez: Marek Szewczyk

Przesłany: 16.08.2018, 11:30:42

Przeczytałam wpis **Marka Grzybowskiego** na jego blogu (Koń, a sprawa polska) o tym, jak poprowadził tegoroczną... aukcję™. Oto fragment, który chciałabym nieco przeanalizować: *Poproszono mnie o poprowadzenie licytacji na 5 dni przed aukcją.... Zgodziłam się™ po całonocnym wahaniu, bo ci...gle nie mogłam™ być cierpliwą, a 1/4 mego projektu, któremu poświęciłam, e całkiem dorosła 1/4 życia zawodowe niszczone jest przez chciwość, niekompetencję™ i arogancję™. Niestety nie byłam to moja impreza i nawet w prowadzeniu licytacji nie miałam pełnej swobody.*

Drugie zdanie świadczy niestety, że megalomania Markowi Grzybowskiemu nie przeszkadza. „Mój projekt” – czyli wszystko co w przeszłości miało miejsce, zarówno w czasach Animexu, jak i Polish Prestige – to było tylko i wyłącznie jego zasługą.... Marku – samo to wszystko wymyśliłam i robiłam? A inni – **Andrzej Krzyształowicz, Ignacy Jaworowski, Izabella Zawadzka** – nie mieli żadnego wpływu na rozwój imprezy pod nazwą... Świato Konia Arabskiego? A co z okresem Polturfu i sukcesów w postaci rekordowych cen polskich koni arabskich za czasów **Jerzego Białoboka, Marka Treli** i wkładem pracy w organizację™ imprezy przez **Barbarę™ Mazur** (wcześniej wspólnie z **Pawłem Gocłowskim**)? Tego okresu w ogóle nie było? To wszystko było tylko czynnością... typu „kopiuji i wklej” z Twojego wielkiego projektu? Marku – nie podobało mi się™, jak ci, których tak teraz opluwasz na każdym kroku, „zapomnieli” w artykule w „Hodowcy i Jeńcy” o Tobie, o Twoim wkładzie w to, co się™ dzieło wiele lat temu. Jednak teraz poradziłabym Ci tak: znajdź jakiś lek, który ograniczy ten nieustanny wypływ słów, bo przykro ci robi, jak ci to czyta. Trzecie zdanie potwierdza to, co napisałam, podejrzewając, że kiedy Marek Grzybowski jako aukcjoner nie podawał krajów, do jakich zostały sprzedane konie, robił to nie ze swojej inicjatywy. Teraz, już po wszystkim, kiedy na stronie internetowej KOWR można znaleźć, za ile i do jakiego kraju zostały sprzedane klacze na obu aukcjach, głównej i tej dodatkowej, ta sprawa wydaje się™ nieistotna. Ale jednak wróć™ do niej. Jak pisałam – na aukcji nie byłam. Ale zamieszczam to, co mi przysłała osoba, która na aukcji była i robiła notatki: *Aukcjoner powiedział, w przypadku pierwszego konia, klaczy Foggita, do jakiego kraju została sprzedana (Polska), po czym natychmiast podszedł do niego pan Grzechnik i coś mu powiedział na ucho. Po tym zdarzeniu aukcjoner wymienił, jeszcze raz kraj, ale chyba z rozpaczą, a podczas Summer Sale tylko w przypadku ostatniego konia zostało wypowiedziane.* To jeszcze raz potwierdza, że ta aukcja była przygotowana głównie dla pośredników współpracujących z obecnym kierownictwem stadniny w Michałowie. Wspomniany pośrednik (pośrednicy?), który podnosi lizak, dopiero po jakimś czasie informował prezesa Grzechnika, dla kogo kupił danego konia. A fakt, że była to aukcja dla pośrednika (pośredników), był głównym powodem tak kiepskiego wyniku finansowego i tego, że tak mało klaczy zostało sprzedanych. Jak ocenił Jerzy Białobok, przy tej stawce klaczy wynik powinien oscylować w okolicy 2 mln euro. No i pierwsze zdanie. Marek Grzybowski został poproszony o poprowadzenie aukcji na 5 dni przed jej rozpoczęciem. To kolejny dowód „profesjonalizmu” tych, którzy tą aukcję™ w tym roku organizowali. **Marek Szewczyk**